Nr. 6. Kraków, dnia 1. czerwca 1913 r. Rok VII.

GŁOS SŁUŻBY PAŃSTWOWEJ

stałej i prowizorycznej.

Miesięcznik „Galicyjskiego Stowarzyszenia wzaj. pom. Służby państwowej w Krakowie“.

Prenumerata w Austryi z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor. 10 hal., kwartalnie 1 kor. 10 hal. Numer pojedynczy 20 hal. — Dla zagranicy rocznie 5 koron.

Adres Redakcyi i Administr.: **Kraków, ul. św. Tomasza 37.** Autorom zapewniona ścisła dyskrecya. — Ogłoszenia i załączniki przyjmuje się według umowy. Reklamacye uwzględnia się do 30 dni.

Do Eksc. Ministra Skarbu i Eksc. Namiestnika.

Dwaj wybitni Polacy dzierżą obecnie w swoich rękach władzę kraju i zarząd finansowy państwa, a obaj wyszli ze skarbowości.

Ekscelencya Korytowski, nowo mianowany namiestnik Galicyi, był poprzednio urzędnikiem skarbowym, prezydentem krajowej Dyrekcyi skarbu i ministrem skarbu, zna więc na wskroś stosunki, panujące we władzach skarbowych. Niemniej wybitnym fachowcem w sprawach skarbowych jest Ekscelencya Zaleski, minister skarbu.

Otóż do tych dwóch Rodaków, znakomitych rodem i nauką, potężnych urzędem, zwracają się słudzy skarbowi, jako do swoich zwierzchników, znających dobrze ich dolę opłakaną, **o naprawienie strasznej krzywdy i poniżenia,** które ich spotykają od roku 1908.

W tym to roku 1908, za urzędowania ministra skarbu Ekscelencyi dr Witolda Mora Korytowskiego, obecnego namiestnika Galicyi, wyszła ustawa, mocą której część sług państwowych, we wszystkich c. k. dykasteryach, miała zostać podurzędnikami.

Ustawę tę wprowadzono w życie w zakresie ministerstwa: kolei, handlu, sprawiedliwości, wyznań i oświaty, robót publicznych i t. d. **z jedynym wyjątkiem sług skarbowych, bo z tych od r. 1908 ani jeden, w całym kraju, nie został podurzędnikiem.**

Krzywda ta nie tylko wyrządza sługom skarbowym szkodę materyalną, którą w tych ciężkich czasach boleśnie odczuwają, lecz poniża ich także w opinii publicznej, jakoby byli najgorszego rzędu funkcyonaryuszami, skoro dotąd **ani jeden z nich nie został zamianowany podurzędnikiem.**

Nie chcemy przypuszczać, aby w tem pomijaniu sług skarbowych co do należnego im, ustawą przyznanego awansu, był system, by skarb państwa właśnie na sługach skarbowych musiał robić oszczędności, zresztą marne, wynoszące stosunkowo tak drobną kwotę, że z pewnością nie obciąży funduszów państwowych. Nie możemy tego tłómaczyć szczególniejszą złośliwością Zarządu c. k. skarbu, bo jakiż cel miałby Zarząd skarbu w tem, by gnębić i zniechęcać ku sobie wierną służbę, od której dobrej woli zależy w wysokim stopniu sprężystość w ściąganiu podatków. Nie wierzymy, aby Zarząd skarbowości świadomie deptał obowiązującą ustawę, sankcyonowaną podpisem Najjaśniejszego Pana.

Raczej twierdzimy, że dzieje się to przez przeoczenie, możliwe przy ogromnym nawale pracy w Zarządzie skarbowości, że niema komu się tem zająć i tak przewleka się krzywdzenie sług skarbowych z miesiąca na miesiąc, z roku na rok..

Dlatego też obecnie, gdy kraj nasz i służbę skarbową spotkał zaszczyt, że najwięksi ekonomiści państwa, pochodzący ze skarbowości, dzierżą władzę w kraju i finanse państwa, zwracamy się do Nich, do Ekscelencyi Namiestnika, dr. Witolda Mory Korytowskiego, jako najwyższego zwierzchnika skarbowości w kraju i do Ekscelencyi Zaleskiego, ministra skarbu, by raczyli usunąć krzywdę sług skarbowych, by zarządzili, co potrzeba, aby ustawa z r. 1908 i do sług skarbowych miała zastosowanie, a słudzy skarbowi Ich pamięć czcić i swoim następcom jako swoich największych dobrodziejów przekazywać będą.

Jesteśmy przekonani, że ten apel odniesie pożądany skutek w myśl słów Pisma św.: „Cokolwiek uczynicie jednemu z maluczkich, tak wam będzie poczytane, jak gdybyście mnie uczynili“...

Słudzy państwowi w parlamencie.

Dnia 20. maja b. r. zjawiła się w parlamencie deputacya stowarzyszeń sług państwowych, konferowała ze wszystkiemi partyami izby posłów i wręczyła następujący memoryał:

„Nieoczekiwane trudności przeszkadzają szybkiemu załatwieniu reformy podatkowej, a przez to jest wejście w życie pragmatyki służbowej i z nią w połączeniu będącej ustawy o regulacyi płac sług państwowych poważnie zagrożone. W sprawie ostatecznego załatwienia wymienionych projektów ustaw przez wysoką Izbę posłów objawiły wszystkie stronnictwa zapatrywanie, że te ustawy jeszcze w pierwszem półroczu 1913 wejdą w życie. Rozmaitym deputacyom sług państwowych, które często i do wszystkich stronnictw Izby przemawiały, zostały poczynione stanowcze przyrzeczenia, zmierzające do tego, że przez wysoką Izbę do wejścia w życie tych ustaw w pierwszem półroczu 1913 potrzebne warunki będą stworzone. Pierwsze półrocze 1913 zbliża się do końca i zawsze jeszcze niema żadnych oznak, że wymienione ustawy przynajmniej z początkiem drugiego półrocza wejdą w życie.

Trudności, które stoją na przeszkodzie w załatwieniu planu finansowego, są przeważnie politycznej

natury i pozostają w związku ze sprawą przekazania krajom z podwyższonych dochodów podatków od wódki poszczególnych kwot dochodu. Chociaż korzyści nowej regulacyi płacy żadnego nadzwyczajnego polepszenia nie zapewniają, należy uznać, że ta ustawa przy powszechnem beznadziejnem położeniu gospodarczem i niemożliwej już do zniesienia nędzy, panującej we wszystkich kołach sług państwowych, przecie oznacza jakie takie polepszenie bytu, na które słudzy państwowi nie mogą tak długo czekać, aż szczęśliwe rozwiązanie politycznych kwestyi ułatwi przeprowadzenie planu finansowego i pokrycie wydatków na podwyższenie poborów. Przerażająca nędza nie wytrzyma już dalszego odwlekania i dlatego służba państwowa oczekuje, że wysoki Parlament dotrzyma danych przyrzeczeń i bezwarunkowo spełni przyjęty na siebie obowiązek. Austryaccy słudzy państwowi oczekują najusilniej, że stronnictwa wysokiej Izby porozumią się ostatecznie co do środka, który natychmiastowe wejście w życie wymienionych ustaw umożliwi. Ponieważ reforma podatku osobisto-dochodowego tworzy pokrycie dla wymienionych ustaw, więc jest potrzebnem, żeby przedewszystkiem ta część planu finansowego została załatwiona, podczas gdy reforma podatku wódczanego, której wyższe dochody mają być użyte do sanacyi finansów krajowych, w tym późniejszym okresie czasu może być przeprowadzoną, w którym wewnętrzno-polityczne stosunki usuną obecnie istniejące przeszkody.

Jeżeli jednak także w ten sposób ostateczne wejście w życie wymienionych ustaw nie może być przeprowadzone, wnoszą stowarzyszenia sług państwowych najusilniejszą prośbę, żeby będące przeszkodą „junktim" między pragmatyką służbową a reformą podatkową zostało usunięte, a wysoka Izba posłów z wszelką energią bezzwłoczne wejście w życie wymienionych ustaw na wys. Rządzie wymogła. Uniżenie podpisane stowarzyszenia wyrażają nadzieję, że wysoka Izba posłów tę dla tysięcy wyborców nader ważną sprawę będzie uważała jako piekącą i pozostają oddane z najwyższym szacunkiem".

Następują podpisy stowarzyszeń.

Wyżej przytoczone przypomnienie, uczynione parlamentowi i rządowi przez stowarzyszenia sług państwowych, było niezbędne, albowiem igranie losem setek tysięcy osób, zależnych od przyobiecywanej tylko, a nie przeprowadzonej dotąd regulacyi, z braku sankcyonowania ustawy przez Najjaśniejszego Pana, przechodzi wszelkie ludzkie pojęcie. Na odegranie komedyi wojennej na Bałkanie, z której Austrya wyszła ośmieszona w opinii całego świata, znalazło się przeszło tysiąc milionów koron, rzuconych wprost w błoto, wydanych niepotrzebnie, bo Austryi wojna nie zagrażała — nie znalazło się jednak w skarbcu państwa trzy miliony koron na regulacyę bytu najnędzniej wynagradzanych sług państwowych, mimo uchwalonej w tym celu ustawy. Są to momenty dla rządu i państwa tak kompromitujące, iż dalsze rozpisywanie się nad nimi uważamy za zbyteczne.

Czy na wstępie podany memoryał odniesie bezzwłoczny skutek, wątpimy. Że się jednak odbije najgorzej na administracyi państwa, to jest rzeczą pewną. Rząd austryacki jest zawsze mądry — po szkodzie. Tak też będzie teraz.

O sztandar Stowarzyszenia.

W numerze 4. „Głosu Służby państwowej„ z dnia 1. kwietnia pomieściliśmy artykuł, opisujący dziwne koleje, jakie przechodzi sprawienie sztandaru dla naszego Stowarzyszenia.

Jeszcze w jesieni r. 1910. wniosło Stowarzyszenie prośbę do Dyrekcyi policyi w Krakowie o zatwierdzenie planu sztandaru. Ówczesny referent Dyrekcyi policyi projekt ten zwrócił prezesowi Stowarzyszenia w krótkiej drodze z oznajmieniem, iż nie może być zatwierdzony, bo znajduje się na nim orzeł biały.

Wydział Stowarzyszenia kazał natychmiast sporządzić drugi projekt, przedstawiający z jednej strony na tle pąsowem sztandaru obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, z drugiej, na tle żółtem, ogromnego orła austryackiego, udekorowanego w rogach sztandaru małymi herbami Galicyi, Krakowa, Orłem i Pogonią.

Projektu tego Dyrekcya policyi wogóle nie chciała załatwić. Referent oznajmił prezesowi Stowarzyszenia, aby plany wysłał wprost do Namiestnictwa we Lwowie.

I temu żądaniu zaraz stało się zadość. Namiestnictwo jednak zwróciło je bezzwłocznie, jeszcze w roku 1910, Dyrekcyi policyi w Krakowie do załatwienia we własnym zakresie działania, więc Dyrekcya policyi powinna była z końcem roku 1910. plany zatwierdzić lub odrzucić. Tymczasem plany te spoczywały w krakowskiej Dyrekcyi policyi przez 2 i pół roku bez załatwienia i wszelkie urgensy ustne, pisemne, w gazetce nie odnosiły żadnego skutku.

Dopiero deputacya Stowarzyszenia, wysłana w roku 1913. do Namiestnictwa we Lwowie, wykryła, gdzie te plany się znajdują i zniewoliła krakowską Dyrekcyę policyi do załatwienia tej sprawy. Prezes Stowarzyszenia otrzymał od referenta polecenie, aby wniósł nowe podanie(!) i ustną obietnicę, że plany będą zatwierdzone. Upoważnił go także, aby nie czekał na pisemną decyzyę i zaraz dał sztandar do roboty. Wydział Stowarzyszenia na to się jednak nie zgodził, straciwszy wiarę do obietnic policyjnych i dobrze uczynił, bo nadeszła odpowiedź odmowna, przez co w razie zrobienia sztandaru na podstawie ustnego zezwolenia Stowarzyszenie zostałoby narażone na ogromne straty, bo tak zrobionym sztandarem pod grozą konfiskaty nie mogłoby się posługiwać.

Rozporządzenie to przytaczamy dosłownie na trwałą pamiątkę życzliwości tej władzy dla sług państwowych i na usprawiedliwienie, dlaczego Wydział Stowarzyszenia dotąd sztandaru nie sprawił. Oto treść pisma:

„C. K Dyrekcya Policyi w Krakowie.

L: 30112/I. Kraków, dnia 11. maja 1913.

Do Szanownego Wydziału Galicyjskiego Stowarzyszenia pomocy Sług państwowych w Krakowie na ręce przewodniczącego Pana St. Ratyńskiego.

Na prośbę Szanownego Stowarzyszenia z dnia 28. marca b. r. w sprawie sztandaru oznajmiam, w myśl reskryptu c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 4. maja b. r. L. XIII. a 570/3, że według rozporządzenia c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 24. kwietnia 1858 D. p. p. N. 61 używanie na sztandarach herbów krajowych zawisłe jest od uzyskania Najwyższego zezwolenia.

Jeżeli zatem Stowarzyszenie pragnie mieć sztandar, odpowiadający załączonemu szkicowi, winno wnieść

bezpośrednio do Najwyższego Tronu odpowiednią prośbę, do której należy dołączyć oświadczenie Wydziału Krajowego, iż godzi się na umieszczenie herbu krajowego na powyższym sztandarze, tudzież takie samo oświadczenie Rad gminnych tych miast, których herby mają być także na sztandarze uwidocznione.

C. k. Radca Rządu i Dyrektor policyi: Flattau."

A teraz kilka uwag co do tego załatwienia. Dyrekcya policyi opiera swoją odmowę na rozporządzeniu Ministerstwa spraw wewnętrznych z 24. kwietnia 1858. Dziwimy się, dlaczego nie poszła jeszcze dalej wstecz do patentów Komisyi nadwornej z czasów Leopolda lub Maryi Teresy, kiedy to jeszcze na mocy wyroków sądowych w Austryi uroczyście palono czarownice. Tam znalazłyby się może kary za samo żądanie orła państwowego do sztandaru. Od tych jednak czasów zaszła w ustroju Austryi ogromna zmiana, spowodowana nadaniem konstytucyi. Konstytucyą rozporządzenia ministerstw absolutnych zawieszono na kołku, lub pozostawiono decyzyi władz państwowych, czy mają lub nie mają być stosowane.

Tak samo jest też z projektowaną dekoracyą sztandaru sług państwowych emblematami państwa, kraju i miasta. Wydział krajowy z pewnością nie będzie protestował, jeżeli na sztandarze stowarzyszenia krajowego znajdzie się herb kraju, ani miasto Kraków z tego powodu, że na sztandarze stowarzyszenia krakowskiego będzie herb Krakowa, bo tak wynika z samej natury sprawy. Zresztą co do tego, jest to zakres czynników autonomicznych, nie państwowych. Co się zaś tyczy użycia orła państwowego na sztandarze c. k. sług, powinna być Dyrekcya policyi wdzięczna stowarzyszeniu, że tego orła na sztandarze pomieszcza i w ten sposób publicznie manifestuje swoją przynależność do organizacyi państwowej. Wychodząc z tego poglądu, dyktowanego politycznym rozumem, odmowę Dyrekcyi policyi w Krakowie uważamy za nieusprawiedliwioną, tem bardziej, że taka procedura dotąd nie była ściśle przestrzegana, czego dowodem mnóstwo sztandarów w kraju z rozmaitemi emblematami, których właścicieli rząd nie zmuszał do tego, aby obok głównego podania do władzy bezpieczeństwa, wnosili także prośby poboczne, błagalne, co do użycia każdego poszczególnego emblematu. A możeby nam przy tej sposobności wyjaśniła Dyrekcya policyi, gdzie się należy starać o pozwolenie użycia na sztandarze „Orła białego", skoro polskie państwo nie istnieje. Jeżeli ma być konsekwencya, niech będzie także całkowita... I jeszcze jedno pytanie. Dlaczego Dyrekcya policyi na tę odpowiedź zdobyła się dopiero po trzech latach od wniesienia pierwszego podania? Czy ten pospiech był także uzasadniony zacytowanem rozporządzeniem ministerstwa przedkonstytucyjnego z roku 1858?

Nam się zdaje, że władze państwowe w Austryi na to są ustanowione, aby interesantom we wszystkiem szły na rękę, aby sprawy załatwiały jak najszybciej i możliwie najkorzystniej, aby starały się przez to interesantów zjednać dla idei państwowej, obudzić ku władzom państwa przywiązanie i szacunek.

Czy opisany dotąd sposób załatwienia sprawy sztandaru służby państwowej przez c. k. Dyrekcyę policyi w Krakowie jest poprawny, czy arcy-lojalną i uległą dla władz państwowych c. k. służbę nie pcha na biegun wprost przeciwny, to już pozostawiamy ocenie wyższych czynników, niż c. k. Dyrekcya policyi w Krakowie.

Konstatujemy jednak, że służba państwowa to postępowanie wzięła sobie bardzo do serca, że jest niem podrażniona i rozgoryczona, że je uważa, słusznie czy niesłusznie, za ciężką obrazę i lekceważenie dlatego, iż jest tylko służbą i że takiego z nią postępowania nie zapomni...

Raczej woli odrzec się myśli sprawienia sztandaru, niż drugi raz prosić Dyrekcyę policyi o zatwierdzenie projektów i latami wyczekiwać na decyzyę, niżeli narażać się na możliwe odmowy z powodu innych jeszcze w pyle zapomnienia spoczywających patentów ery, przedkonstytucyjnej, a ten fakt będzie źródłem fermentu i niezadowolenia, będzie stałą przeszkodą, aby między służbą państwową a c. k. policyą i wogóle władzami administracyjnemi wróciły dawne stosunki, pełne także i pozasłużbowej lojalności. Przykro nam o tem pisać, a jednak musimy!

Zmiana namiestnika.

Dr. Michał Bobrzyński ustąpił z posterunku namiestnika po pięciu latach urzędowania. Jako mieszczanin i nie-szlachcic, nie miał takiej powagi u trzęsącej krajem magnateryi, jak jego poprzednik, hr. Andrzej Potocki, zamordowany przez Siczyńskiego 12. kwietnia r. 1908. Posiadał natomiast sławę energicznego urzędnika i zaufanie Cesarza.

Jako urzędnik, o ile mógł, zaprowadzał ład w administracyi kraju, zwłaszcza we władzach sobie bezpośrednio podległych. Tępił udowodnione, rażące nadużycia, oraz rozwielmożnione za poprzednich rządów łapownictwo. Tego dowodem oddawanie urzędników politycznych, komisarzy namiestnictwa, inspektorów szkolnych w ręce sądów karnych i ich uwięzienie.

Nie obawiał się ściągnąć na siebie zarzutu, że tą bezwzględnością kompromituje organa władzy — uznawał bowiem całkiem słusznie, że większą kompromitacyą byłoby pozostawienie zbrodniarzy w urzędach.

Podwładnym, z wyjątkiem sił nie protegowanych, których patronów się obawiał, na każdym kroku dawał uczuć swoją siłę i bezwzględność, ale i dla siebie był surowym. W pięciu latach namiestnikostwa więcej stargał swoje zdrowie, niż przez cały czas poprzedniej służby.

Takim był Bobrzyński jako cesarski urzędnik i z tego punktu widzenia przedstawia się korzystnie.

Natomiast, jako polityk, nie dorósł do zadania, jakie go czekało. Nie był zdolnym stanąć na wysokości ducha czasu i śmiałem cięciem rozwiązać węzeł galicyjskich stosunków. Zamiast forsować czteroprzymiotnikową reformę wyborczą, t. j. bezpośrednie, tajne, powszechne i równe wybory, co zjednałoby mu poparcie milionów obywateli i sławę historyczną, obrał drogę politycznych szacherek, małostkowych targów, które miały zadowolnić wszystkie koterye polityczne, a w ostateczności nikogo nie zadowolniły i wprowadziły w kraju większe jeszcze, niż było, rozgoryczenie.

Kiedy wreszcie zobaczył, że nawet stronnictwo konserwatywne, t. j. jego własne, opuszcza go wskutek wezwania biskupów, którzy potępili proponowaną przez Bobrzyńskiego reformę wyborczą, natychmiast zgłosił dymisyę i został przeniesiony w stały stan spoczynku.

Następca dr. Bobrzyńskiego, dr. Witold Korytowski, jest emerytowanym ministrem finansów, a poprze-

dnio był prezydentem krajowej Dyrekcyi skarbu. W dotychczasowem urzędowaniu okazywał się zawsze jako uczynny i wyrozumiały. Czy wśród trudnych warunków na nowem stanowisku potrafi opanować sytuacyę, tego nie możemy przesądzać. Życzymy Mu jednak szczęścia i oczekujemy od Niego tylko sprawiedliwości!

Nowe wybory do sejmu.

Prezydyum namiestnictwa ogłosiło następujący resprypt:

„Na podstawie najwyższego patentu z dnia 9 maja 1913 r., którym rozwiązano sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem i równocześnie zarządzono przedsięwzięcie nowych wyborów, rozpisuje się niniejszem w myśl § 6. statutu krajowego z dnia 26. lutego 1861 r. powszechne wybory do sejmu królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem i ustanawia się jako dzień wyborów:

gmin wiejskich 30 czerwca 1913 r.; miast 3 lipca 1913 r.; w izbach handlowych i przemysłowych 4 lipca 1913 r.; a w ciałach wyborczych większych posiadłości ziemskich 8 lipca 1913 r.

Postanowienia co do miejsc i godzin, w których wybory mają się odbyć, zawierać będę karty legitymacyjne, które uprawnieni do wyboru otrzymują w swoim czasie... *Bobrzyński*, c. k. namiestnik“.

Wybory te służbę państwową, jako taką, mało obchodzą, albowiem słudzy państwowi głosują przy wyborach do sejmu nie z tytułu swego stanowiska, lecz jedynie z tytułu posiadanej nieruchomości i opłacania z niej wyższego podatku. Przez to dotychczasowa ordynacya sejmowa krzywdzi i poniża służbę państwową Na szczęście zanosi się na zmianę tej ordynacyi i w tym celu został dawny sejm rozwiązany, aby zrobił miejsce nowemu, któryby reformę wyborczą do sejmu mógł przeprowadzić, a przez tę reformę także słudzy państwowi do wybierania posłów sejmowych będą dopuszczeni.

Dlatego też słudzy państwowi nie mogą się przypatrywać obojętnie na rozpisane wybory sejmowe, bo właśnie od jakości wybrać się mających posłów zależy rozszerzenie prawa wyborczego sług państwowych. Słudzy państwowi winni starać się, by do nowego sejmu weszli uczciwi i sumienni posłowie; powinni sami za nimi głosować, o ile do tego mają prawo i agitować, aby drudzy za nimi głosowali.

Własnych kandydatów przy rozpisanych wyborach nie stawiamy i za żadnym ze zgłoszonych, lub mających się zgłosić, nie oświadczamy się, nie wprzągnęliśmy się także w usługi jakiejkolwiek partyi politycznej, lecz stoimy ponad partyami.

Domagamy się tylko czystych wyborów, bez gwałtów i nadużyć wyborczych, aby każdy obywatel mógł swobodnie oddać swój głos i za to nie był prześladowany, a wówczas wybory dobrze wypadną. Żądamy uczciwego, sprawiedliwością przejętego sejmu, któryby usunął upośledzenie obywatelskie sług państwowych i dla dobra kraju skutecznie pracował. Taki też sejm wyjdzie z obecnych wyborów, jeżeli nie będzie osławionych galicyjskich nadużyć wyborczych.

Wiadomości potoczne.

Wiktor Szustek, rzeczywisty agent policyi w Krakowie, zmarł w Krakowie 26. kwietnia 1913. r. w 46. roku życia, pozostawiając wdowę z kilkorgiem niezaopatrzonych dzieci.

Nieboszczyk był wzorowym funkcyonaryuszem c. k. policyi, swoje trudne obowiązki wypełniał z całem zaparciem się i poświęceniem, wskutek tego stracił przedwcześnie zdrowie i poszedł do mogiły, który to los podzieliło z nim w ostatnich czasach, z tych samych przyczyn, kilku młodszych kolegów.

Do naszego Stowarzyszenia należał ś. p. Szustek niemal od początku założenia i był mu wiernym członkiem do śmierci, tak samo, jak był dobrym kolegą dla towarzyszów swojej doli. Wyrazem sympatyi ogólnej był pogrzeb ś. p. nieboszczyka, na którym obok wyższych urzędników Dyrekcyi policyi i kolegów zmarłego, było sporo członków naszego Stowarzyszenia i publiczności.

Niechaj odpoczywa w Panu!

Wezwanie do składek na odprawy wdowie. W miesiącu kwietniu zmarli dwaj członkowie naszego Stowarzyszenia i umieściliśmy za ten miesiąc dwa wspomnienia pośmiertne. Każdy więc członek powinien był na 1. maja przysłać składkę na dwie odprawy wdowie, t. j. do zwyczajnej składki miesięcznej w kwocie 1. kor. dołożyć drugą koronę, więc przysłać dwie korony. Tymczasem wielu członków przysłało na 1. maja tylko po 50 hal. dodatku, t j. składkę na 1. odprawę wdowią, a na drugą odprawę wdowią nic nie przysłali.

Następnie zmarł członek naszego Stowarzyszenia, ś. p. Wiktor Szustek, c. k. ajent policyi, więc przybyła trzecia wdowa.

Zatem, kto w poprzednim miesiącu zapłacił dwie odprawy wdowie, ten ma teraz przysłać 50 halerzy na odprawę wdowią po ś p. Szustku. **Kto zaś w tamtym miesiącu przysłał tylko 50 hal. na jedną odprawę wdowią, winien w miesiącu czerwcu przysłać,** prócz składki miesięcznej 1 kor., **dodatkowo drugą koronę,** przez co pokryje całkowicie zaległość na te wdowy.

Upraszamy najusilniej o najpewniejsze uiszczenie należytości za odprawy wdowie, bo ostatnie wdowy na nie czekają.

Najbliższe posiedzenia Wydziału naszego Stowarzyszenia odbędą się 2. i 16. czerwca b. r. każdym razem o godzinie 7. wieczór. Uprasza się P. T. Wydziałowych o punktualne przybycie.

Stan kasy naszego Stowarzyszenia z końcem kwietnia b. r. przedstawia się następująco:

Pozostało z marca	5848 K 28 h
Przychód z kwietnia	429 „ 04 „
Razem . .	6277 K 32 h

Rozchód w kwietniu	386 „	40 h
Pozostało . .	5890 K	92 h
Z tego umieszczono w Kasie urzędniczej	5800 „	— „
a w kasie podręcznej	90 „	92 „

Wsparcie za czas choroby otrzymali członkowie: pp. N. Koziański 11 K 40 h. W Szydłowski 6 K, J. Węgiel 10 K. **Pogrzebowe** ś. p. Józefa Katry 60 K i pogrzebowe ś p. Wiktora Szustka 60 K

Na sztandar złożył p. Jan Węgrzyn 2 K.

W sprawie wkładek. Uprasza się przewodniczących grup tutejszych, aby wyjaśnienia kasowe uskuteczniali w te dni, w których niema posiedzeń wydziału, a więc tylko **w poniedziałki i czwartki** każdego tygodnia od godziny 7. wieczór Zarządzenie takie jest konieczne z tego względu, że w godzinach posiedzeń wydziału na załatwianie spraw kasowych, szukanie w książkach i udzielanie wyjaśnień jest brak czasu.

Brak taktu i dobrego wychowania Na jednym z oddziałów ces. król. uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie jest asystent, odznaczający się taką gburowatością w obejściu ze służbą państwową, iż zasługuje na publiczne napiętnowanie. Karczemne krzyki, wołania „milcz“ i t. d. są u tego pana brzydkim zwyczajem Na razie wzywamy go bez podania nazwiska, aby poskromił swoją ordynarną naturę i przyswoił sobie bodaj grzeczność krakowskiego woziwody, który w dzisiejszych czasach stał się już kulturalnym człowiekiem. W przeciwnym razie nazwisko pyskatego asystenta podamy do publicznej wiadomości, a będzie miał wstyd i nieprzyjemności od Senatu Akademickiego, bo i ta władza nie może patrzeć obojętnie, jak się zachowują panowie asystenci, wyrabiający sobie reputacyę i przyszłość zajęciem przy uniwersytecie...

Podziękowanie. Zorganizowana służba skarbowa przy galicyjskiem Stowarzyszeniu sług państwowych w Krakowie składa niniejszem publiczne podziękowanie za udział w nabożeństwie żałobnem, odbytem w dniu 3. maja b. r. za dusze ś. p. Michała Osady, c. k. starszego radcy skarbu, zmarłego we Lwowie i ś. p. nadradcy Władysława Patkiewicza, zmarłego w Krakowie.

Szczegółowo dziękuje Przewielebnemu Duchowieństwu Zgromadzenia OO. Misyonarzy na Kleparzu w Krakowie za uroczyste, z należytą okazałością urządzone nabożeństwo — Jaśnie W-mu Panu Józefowi Kurkowi, c. k. starszemu radcy skarbu, Jaśnie W. P. Dr. Janowi Ostoja Straszewskiemu, c. k. radcy skarbu, P. T. Kolegom biurowym ś. p. zmarłych, pobożnej publiczności i ogółowi Służby skarbowej za chętne przybycie na powyższe nabożeństwo.

Raj służbowy muszą mieć dozorcy aresztów policyjnych w Krakowie, skoro mimo konkursu na trzy nowe posady, ogłoszonego w r. 1911., 1912., 1913. dotąd przyzwolone powiększenie nie nastąpiło. Widocznie brak amatorów na te posady, najgorsze i najwstrętniejsze ze wszystkich posad sług państwowych, widocznie sława raju „pod telegrafem“ dotarła już daleko i szeroko, skoro krakowska Dyrekcya policyi nawet tak marnego powiększenia personalu w trzech latach nie mogła przeprowadzić. Nic dziwnego, skoro od dozorcy aresztów policyjnych żąda się aż 40 lat zabijającej zdrowie i życie pracy, chociaż lżej pracujący dozorcy aresztów sądowych służą tylko lat 30 do pełnej emerytury i do tego liczy się im służba wojskowa. Nieobsadzanie nowych posad dozorców aresztów policyjnych pogarsza jeszcze więcej położenie obecnie służących, dla których nowi mieli być ulgą, bo i za siebie i za nowych muszą pracować. Prawdziwy raj służbowy. I nie będzie lepiej tak długo, aż władze kompetentne zrównają dozorców aresztów policyjnych z dozorcami aresztów sądowych pod względem lat służby, płacy, odznak służbowych, tytułu podurzędnika i innych korzyści.

C. k. Dyrekcyę policyi w Krakowie uprasza się, aby dozorcom aresztów policyjnych dostarczyła ubrań za r. 1913, bo maj się skończył, więc dłużej czekać nie można. Ubrania służbowe powinno się zawsze dostarczać z góry, z początkiem roku, nie z dołu z końcem roku, bo przez bieżący rok sługa nie jest obowiązany chodzić w starem ubraniu z roku ubiegłego, ani nie może chodzić nago, jak z powodu nieotrzymania munduru we właściwym czasie byćby mogło. Praktykowany dotąd przez krakowską Dyrekcyę policyi zwyczaj, że mundury rozdawało się z końcem roku za rok ubiegający, jak to miało miejsce w r. 1912, jest rażącą anomalią, przeciw której w interesie służby, porządku i sprawiedliwości w niniejszem piśmie remonstrujemy. Przypuszczamy, iż Dyrekcya policyi uczyni zadość tym całkiem słusznym i drobnym żądaniom, tem samem zwolni nas od dalszego poruszania tej sprawy, co ani dla niej, ani dla nas przyjemnem nie jest.

Ile alkoholu wytwarza Galicya? Galicya produkuje rocznie 75 milionów hektolitrów alkoholu. Gdybyśmy chcieli tę ilość przemierzyć, wylewając jeden litr na sekundę, czyli 60 litrów na minutę, musielibyśmy spirytus ten przelewać przez 900 tysięcy dni i nocy, czyli przez przeszło 2465 lat. Nic dziwnego, że w kraju, który taką kolosalną ilość trucizny produkuje i ją w ogromnej części spożywa, szerzy się nędza, głód i ludność coraz więcej karłowacieje.

Zgromadzenie egzekutorów. Doroczny zjazd galicyjskich egzekutorów podatkowych, połączony z walnem zgromadzeniem stowarzyszenia „Samopomocy“, odbył się we Lwowie 11. marca b. r. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania przewodniczącego z czynności za rok ubiegły i udzieleniu absolutoryum tak z czynności jak i zarządu funduszami, przystąpiono do wyborów. Wybrani zostali: przewodniczącym Mich. Sosnowski, zastępcą R. Roczyński, skarbnikiem I. Grabowski, do wydziału weszli: M. Stanewski, K. Lipczyński, B. Królik, M. Hrycyk i J. Płochocki, zastępcami: J. Duch, J. Zadurowicz, E. Kocka, F. Gutman i E. Wojtasiewicz. Do komisyi szkontrującej: H. Faryniarz, J. Kłoczyński i P. Wosiewicz.

Obwieszczenie. Nieczynni podoficerowie, którzy w stanie cywilnym ze względu na swoje fachowe wykształcenie nadają się do pomocniczej służby techniczno-budowlanej, n. p. majstrzy budowlani, rysownicy techniczni, władający dostatecznie językiem niemieckim przynajmniej dla użytku służbowego, mogą po jednorocznej służbie próbnej, odbytej przy jednej z budowniczych władz wojskowych i po zdaniu egzaminu na kursie wojskowych majstrów budowlanych w Wiedniu, aktywować się w pomocniczej służbie techniczno-budowlanej przy c. k. władzach wojskowych, a następnie w miarę zapotrzebowania mogą uzyskać nominacyę na wojskowego werkmistrza budowlanego.

Ubiegający się o tę służbę winni wnieść podanie własnoręcznie napisane do ministerstwa wojny za pośrednictwem komendy uzupełniającej w terminie do 15. maja 1913. r. włącznie. Do podania, w którem należy streścić dotychczasowe fachowe zajęcie w stanie cywilnym, dołączyć potrzeba: świadectwa szkolne, poświadczenia służbowe pracodawców i świadectwo moralności.

Po wojnie. Wojna między Turcyą a państwami bałkańskiemi się skończyła. Rozgromiona Turcya musiała przyjąć takie warunki pokoju, jakie jej podyktowano. Utrzymała się przy skrawku ziemi w Europie i przy Konstantynopolu tylko dlatego, iż wielkie mocarstwa nie chciały o ten ważny skrawek ziemi między sobą zaczynać wojny. Teraz ma wybuchnąć wojna o podział łupu między Bułgaryą z jednej, a Grecyą i Serbią z drugiej strony. Dopiero po tej wojnie, niemal pewnej, nastąpi stałe uregulowanie granic na Bałkanach. Austrya na przeprowadzonej dotąd wojnie bałkańskiej wyszła najgorzej. Zrujnowała się na pogotowie wojenne, bo kosztowało najmniej miliard, czyli tysiąc milionów koron, które teraz trzeba pokryć nową pożyczką. Prócz tego wybuchło w całem państwie niebywałe dotąd przesilenie ekonomiczne, przez co ludność z braku zarobku popadnie w ogromną nędzę. Tysiące kupców i przemysłowców zbankrutowało, setki tysięcy ludzi zdolnych i zdrowych nie mogą znaleźć pracy i utrzymania. A tymczasem drożyzna z dnia na dzień rośnie. Z takich to olbrzymich ofiar Austrya nie odniosła żadnych korzyści, nie rozszerzyła swoich granic na Bałkanie, choć otwierała się do tego doskonała sposobność, a narobiła sobie jeszcze więcej wrogów, niż miała dotąd. Na przyszłość czekają ją nowe, coraz większe wysiłki na uzbrojenie, aby mogła być bezpieczną od bałkańskich sąsiadów, którzy teraz wzrośli w siłę i znaczenie. Austrya bała się wystąpić z orężem w ręku celem powiększenia swoich obszarów na południu, ze względu na własne bezpieczeństwo, choć o to nie wybuchłaby z pewnością wojna europejska, a teraz jest ośmieszona, zrujnowana materyalnie i grozi jej powszechne bankructwo. Trzeba przyznać, iż kiepskich polityków posiada państwo austryackie, skoro je doprowadzili do takiej sytuacyi.

Jak się odbywają galicyjskie wybory do sejmu. Aby wykazać, jak krzywdzącą służbę państwową i biedniejszych obywateli jest obecna ordynacya sejmowa w Galicyi, podajemy w krótkości jej zasady. Wybory w dużych miastach, w kuryi obszarniczej i w izbach handlowo-przemysłowych są bezpośrednie t. j., że mieszkańcy miast, obszarnicy i członkowie izb handlowo-przemysłowych wybierają posłów sejmowych wprost sami. W gminach większych, a do nich należą także mniejsze miasta, wybory są urządzone pośrednio, w ten sposób, że na każde 500 wyborców ma być wybrany jeden delegat do głosowania. Listę wyborców takich zestawia i wpisuje się wszystkich płacących w gminie jakikolwiek podatek, a potem z listy tej wykreśla się trzecią część wyborców najmniej opodatkowanych. Ponadto wciąga się na listy wyborcze wszystkich księży, urzędników i nauczycieli bez względu, czy płacą podatki, lub nie, atoli nie wpisuje się na nią sług państwowych, autonomicznych i prywatnych, choćby płacili podatek osobisto-dochodowy. Jest to ogromną krzywdą dla tych funkcyonaryuszów. Wreszcie wybory do sejmu są jawne, to znaczy, iż głosujący musi ustnie wypowiedzieć przed komisyą nazwisko wybieranego posła i jego sposób głosowania notuje się w aktach wyborczych. To jest także wielką niesprawiedliwością, bo naraża wyborców na zemstę i rozmaite prześladowania, jeżeli nie głosują po myśli rządu, lub wpływowych osób, od których są zależni. Otóż taką to ohydną organizacyę wyborczą musi usunąć reforma wyborcza, na którą się zanosi i o tę reformę wszyscy obywatele kraju powinni walczyć solidarnie, wspólnemi siłami.

Kto utrącił namiestnika Bobrzyńskiego. Teraz wychodzi na jaw źródło intryg przeciw p. Bobrzyńskiemu. Miał on wielkiego wroga w dyrektorze banku krajowego, prof. Milewskim, którego zmusił do złożenia mandatu sejmowego z tego powodu, iż p. Milewski występował przeciw p. Bobrzyńskiemu, za jego sojusz ze Stapińskim. Drugim wrogiem p. Bobrzyńskiego był biskup Wałęga z Tarnowa. Tego chciał Bobrzyński pozbawić biskupstwa i wysłać do Rzymu za to, że napiętnował rządowe nadużycia wyborcze. Trzecim sojusznikiem przeciw p. Bobrzyńskiemu był emer. minister Głąbiński. Ten postanowił się zemścić na p. Bobrzyńskim za rozbicie partyi narodowo-demokratycznej przy ostatnich wyborach do parlamentu. Wreszcie stanęli przeciw p. Bobrzyńskiemu wszyscy konserwatyści z Galicyi wschodniej za jego układy z rusinami, które miały zagrażać ich interesom. Encyklikę biskupów, skierowaną przeciw p. Bobrzyńskiemu, ułożył podobno prof. Milewski i w ten sposób zemścił się na swoim koledze-profesorze z uniwersytetu Jagiellońskiego za pozbawienie go mandatu do sejmu. P. Bobrzyński był bezwzględny, zanadto pewny siebie, imponował przemocą i siłą. Środki te jednak w obecnych czasach już nie popłacają, dlatego został w jednej chwili pokonany. Biskupom galicyjskim za obalenie namiestnika nic się nie stanie, bo niewątpliwie działali w porozumieniu z episkopatem całej Austryi, z Rzymem, a rządowi austryackiemu więcej zależy na wszystkich biskupach i na Rzymie, niż na p. Bobrzyńskim, tem bardziej, że biskupi austryaccy mają ogromne znaczenie na dworze cesarskim. Bobrzyński był sprężystym urzędnikiem, kiepskim politykiem i dlatego upadł.

W sprawie stabilizacyi dozorców więzień. Ministerstwo sprawiedliwości utworzyło w zakładzie karnym przy sądzie krajowym karnym w Krakowie trzy nowe, systemizowane posady dozorców więzień. Posady te należałoby nadać pięciu najdłużej przy tym zakładzie zajętym stałym sługom „prowizorycznym“, a po nich pozostałe posady obsadzić certyfikatystami, przez co będzie, jak mówi przysłowie i „wilk syty i baran cały“. Stali „prowizoryczni“ otrzymają dekrety, a nie stracą na tym także certyfikatyści, bo nowych stałych „prowizorycznych“ (taki charakter służbowy tylko w Austryi możliwy) nie wolno już przyjmować, a po nich opróżnione posady ma się obsadzać na stałe certyfikatystami, o ile tacy się znajdą. Jest to jedyna sposobność, aby pięciu stałych „prowizorycznych“ dozorców więzień otrzymało należny awans bez naruszenia istniejących rozporządzeń o obsadzaniu stałych posad dozorców więzień certyfikatystami. Sądzimy, że Wys. Władze sądowe tak samo będą się zapatrywały na tę prawę i uszczęśliwią pięciu nędzarzy, zasługujących na ten skromny, ciężko zapracowany awans służbowy.

Jak załatwić sprawę sztandaru naszego stowarzyszenia, podamy kilka uwag w następnym numerze „Głosu służby państwowej“. Tym-

czasem nadmieniamy, że składki na ten cel nie powinny ustawać, lecz rosnąć i do nich tem goręcej zapraszamy P. T. członków i przyjaciół Stowarzyszenia.

Ostatnie wiadomości w sprawie pragmatyki. Centralny Związek stowarzyszeń urzędniczych udał się 27. maja b. r. na audyencyę do ministra skarbu, Eksc. Zaleskiego, z gorącem przedstawieniem, iż położenie urzędników państwowych jest wprost rozpaczliwe, więc wejście w życie uchwalonej przez parlament pragmatyki staje się koniecznością, jakkolwiek pragmatyka ta obejmuje bardzo skromne polepszenie bytu, połączone z licznemi zaostrzeniami dotychczasowych przepisów o stosunkach prawnych stanu urzędniczego. Minister wysłuchał uważnie przedstawień urzędników, zapewnił ich o swojej życzliwości i oznajmił, iż będzie się starał, aby mały plan finansowy, zawierający nowe podatki, był postawiony najrychlej, przed wszystkiemi innemi sprawami, na porządku dziennym obrad Izby, bo od przeprowadzenia tego planu zależy regulacya płac funkcyonaryuszów państwowych. Eksc. Zaleski ma nadzieję, że Izba posłów zgodzi się na tę procedurę i ułatwi mu polepszenie bytu urzędników państwowych. Jednak deputacya nie zadowolniła się tem oświadczeniem. Wskazała, że stosunki w Izbie posłów są tego rodzaju, iż mogą unicestwić zamiary Eksc. Zaleskiego, a urzędnicy tymczasem popadną w sytuacyę niemożliwą do zniesienia. Upraszała zatem, aby minister skarbu wyjednał sankcyę cesarską dla uchwalonej przez obie izby rady państwa pragmatyki bez względu na to, czy parlament uchwali nowe podatki, lub nie... Na to oświadczył Eksc. Zaleski, iż polepszenie bytu urzędników państwowych bez zaprowadzenia nowych podatków jest niemożliwe i wprost wykluczone... To oświadczenie wywołało u urzędników przygnębiające wrażenie. Obecnie mają zamiar zwołać w całem państwie protestujące wiece urzędnicze i urządzić deputacyę do Najjaśniejszego Pana z prośbą o najrychlejsze sankcyonowanie ustawy, wprowadzającej nową pragmatykę.

Wszystkie pieniądze, tak wkładki, jak prenumeratę za „Głos Służby państwowej“, należy przesyłać tylko na ręce skarbnika naszego Stowarzyszenia, p. Michała Orkisza w Krakowie, Collegium Novum.

Koledzy! Starajcie się, aby we wszystkich czytelniach i gospodach, do których uczęszczacie, był prenumerowany „Głos Służby państwowej“.

Wszelkie listy i korespondencye należy nadsyłać pod adresem sekretarza Towarzystwa, p. Cyryla Onyszkiewicza, c. k. woźnego przy Administracyi podatków w Krakowie, ul. Krowoderska L. 5.

Wykaz grup galicyjskiego Stowarzyszenia służby państwowej w Krakowie.

A. Grupy ukonstytuowane:

I. grupa „Uniwersytet“ Kraków. Przewodniczący: Józef Woźniczka. Sekret.: Wojciech Grabowski.

II. grupa „Szkolnictwo“ Kraków. Przewodniczący: Wawrzyniec Michalski. Sekret.: Józef Nowak.

III. grupa „Sądownictwo“ Kraków. Przewodniczący: Antoni Majewski.

IV. grupa „Dozorcy więzień“ Kraków. Przewodniczący: Jan Kornaś. Sekret.: Jan Podoba.

V. grupa „Skarbowość“ Kraków. Przewodniczący: Jan Broda. Sekret.: Franciszek Błachut

VI. grupa „Skarbowość“ Kraków. Przewodn.: Józef Sokalski.

VII. grupa. Funkcyonaryusze c. k. Policyi w Krakowie.

VIII. grupa Podgórze. Przewodniczący: Jan Drwal. Sekretarz: Michał Pańczyszyn.

IX. grupa Wieliczka. Przewodniczący: Mikołaj Pietruszewski. Sekretarz: Kazimierz Rudek.

X. grupa Niepołomice. Przewodniczący: Jakób Zając.

XII. Żywiec. Przewodniczący: Trybalski Franciszek. Sekretarz: Paciorek Jan.

XIV. grupa Sanok. Przewodniczący: Andrzej Styrkosz. Sekretarz: Paweł Dziuban.

XV. grupa Przemyśl. Przewodniczący: Franciszek Kłakowicz, podurzędnik.

XVI. grupa Przeworsk. Przewodniczący: Michał Puchalski.

XVII. grupa Stary Sącz. Przewod.: vacat.

XXI. grupa Żabie. Przewodniczący: Krempa.

XXV. grupa Borszczów. Przewodniczący: Jakób Wieszczek. Sekretarz: Paweł Świder.

XXVI. grupa Gródek Jagielloński. Przewodniczący: Bazyli Andruszków, c. k. woźny sąd. Sekretarz: Feliks Górski, posł. sąd.

XXVII. grupa Lubaczów. Przewodniczący: Władysław Sokołowski, woźny sąd. Sekretarz vacat.

XXXII. grupa Tarnobrzeg. Przewodniczący: Jan Dąbek, Sekretarz: Kazimierz Siadek.

XXXV. grupa Zborów. Przewodniczący: Kazimierz Grygier. Sekretarz vacat.

LII. grupa Bochnia. Przewodniczący: Kasper Stefanik. Sekretarz: Kruczek Józef.

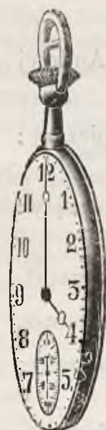
LVII. Grupa Jarosław. Przewodniczący Kociuba Wincenty. Skarbnik Franciszek Rudy. Zastępca skarbnika Mikołaj Hawrylak.

LXXIX. grupa Kuty. Przewodn.: Łukasz Isterowicz. Sekr.: Antoni Piątek. Skarbnik: Hieronim Dudiak.

Grupy wymagające ukonstytuowania się: 63. Jaworzno, 19. Kolbuszowa, 70. Liszki, 71. Nowy Targ, 20. Ropczyce, 36. Sokal, 72. Stara Sól, 39. Stanisławów, 67. Żmigród.

OGŁOSZENIA.







Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Stanisław Rosół.**
Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, ul. Mikołajska L. 13, pod zarządem A. Szyjewskiego.